

# Henryk Struve

---

## Przedmiot i metoda historii literatury polskiej

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 1/1/4, 373-378

---

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



HENRYK STRUVE.

Przedmiot i metoda historyi literatury polskiej.

**W** artykule niniejszym podnoszę w kilku słowach dwie, według mnie ważne kwestye, których należyte wyjaśnienie mogłoby się przyczynić do wytknięcia lepszej i pewniejszej drogi w badaniach nad dziejami naszego piśmiennictwa, niż są te, któremi dotąd postępowali i jeszcze postępują nasi historycy literatury. Kwestye te dotyczą przedmiotu i metody historyi literatury polskiej.

Co do przedmiotu historyi literatury, poglądy naszych badaczy, jak dawniejszych, tak współczesnych, bardzo są sprzeczne. Dla dawniejszych historia literatury sprowadzała się głównie do zebrania bibliograficznych danych. Niektórzy późniejsi dodali do tego notatki biograficzne i sądzili, iż przez to spełniają swe zadanie zupełnie. Ale i najwydatniejsi współcześni historycy naszej literatury nie zgodzili się dotąd co do właściwego przedmiotu jej dziejów.

Jedni dowodzą, że historia literatury ma za przedmiot właściwie tylko dzieje »literatury pięknej«, więc wyłączają z jej zakresu wszystkie utwory piśmiennictwa, nie podpadające pod to pojęcie. Pogląd taki jest niewątpliwie bardzo wygodny, bo zmniejsza zakres badania prawie o połowę. Zresztą, każdy badacz ma prawo oznaczyć przedmiot swego badania wedle swej woli, tylko, zdaje mi się, nie ma prawa wziąć część za całość i nazywać swoje dzieło »Historią literatury polskiej«, wogóle, skoro daje historię literatury »pięknej« czyli nadobnej.

Takie ograniczenie przedmiotu historyi literatury ma za skutek, że historycy literatury nie zajmują się zazwyczaj utworami piśmiennictwa naukowego. A jednak nie widzę zgoła żadnej racyi

takiej wyłączności przy określeniu przedmiotu historii literatury. Historia literatury jest zarówno z istoty swojej, jak i ze swej nazwy, historią życia umysłowego danego narodu, o ile ono się wyraża w utworach piśmiennictwa. Przy wyłączeniu poza nawias utworów piśmiennictwa, nie mających charakteru »pięknego«, życie umysłowe narodu nie przedstawia się w swej pełni, a narzuca się badaczowi w obrazie jednostronnym, często skrzywionym; tem jednostronniejszym i tem bardziej skrzywionym, im bardziej sam badacz część bierze za całość, charakteryzując ogół życia umysłowego narodu na podstawie samych tylko utworów piśmiennictwa »pięknego«. Jest to toż samo, jak gdybyśmy chcieli mówić o życiu umysłowym danego osobnika, tej lub owej jednostkowej indywidualności, wyłącznie na podstawie pewnych żywszych objawów uczucia i fantazyi, a nie przyjmowali pod uwagę zarazem jej codziennego, normalnego sposobu myślenia, oraz objawów jej rozważliwego, głębszego badania to szczegółowych przedmiotów, budzących jej zajęcie, to własnej istoty, to całego pozostałego świata.

Badania nad objawami i rozwojem innych działów piśmiennictwa, poza zakresem »literatury pięknej«, a mianowicie badania nad wydatniejszymi działami piśmiennictwa naukowego, powinny w przyszłości uzupełniać dotychczasowe badania przeważnie nad literaturą nadobną, gdyż inaczej nie dojdziemy do pełnego poglądu na całkowity rozwój życia umysłowego narodu, na wszystko to, co stanowi wydatną treść tego życia i nadaje jego dążnościom charakter odrębny, jemu tylko właściwy.

Innego ograniczenia przedmiotu historii literatury bronią ci badacze, którzy dowodzą, że do literatury polskiej należą tylko utwory pisane po polsku, a więc nie łacińskie, lub ogłoszone w innych, obcych językach. Jeżeli jednak »literatura polska« ma oznaczyć literaturę *narodu polskiego*, natenczas na takie ograniczenie żadną miarą zgodzić się nie można. Czyż list francuski o doniosłej treści, pisany przez Polaka, ma mniejszą wartość dla charakterystyki danej osobistości, niż list polski, może mniej doniosły, tylko dlatego, że jest pisany po polsku? Gdy idzie o wniknięcie w życie umysłowe narodu i jego rozwój, czyż ujawnienie tego życia w utworach, pisanych po łacinie, po francusku, niemiecku lub angielsku, ma dla badacza mniejsze znaczenie, niż wyrażenie tego życia w swojskim języku? Można ubolewać nad takimi ustępstwami od normalnego sposobu wyrażenia uczuć, myśli i dążności w języku ojczystym; można badać przyczyny takich odstępstw i t. p. Ale samych tych objawów nie można ignorować, bo one należą tak samo do piśmiennictwa narodu, jak i inne normalne objawy i przyczyniają się do wyświetlenia głównego przedmiotu wszelkiej historii literatury, jakim jest życie umysłowe danego narodu i jego rozwój.

---

Nie mniej doniosłą kwestyą wydaje mi się ściśle określenie metody historii literatury, a mianowicie określenie zasady czyli kryterium przy porównawczej i dziejowej ocenie różnych utworów piśmiennictwa. Wiadomo, że pod tym względem i u nas historycy literatury rozchodzą się zasadniczo.

Pozytywizm rozwinął tak zwaną metodę przedmiotową, obiektywną. To też są i u nas historycy literatury, którzy bronią tej metody i za przykładem Taine'a dowodzą, że historia literatury jest nauką przyrodniczą, podobną np. do botaniki, w której sympatyje i antypatyje badacza nie powinny mieć zgoła żadnego wpływu na jego sąd o badanych przedmiotach. Jak botanik nie pyta o to, czy mu się badana roślina podoba lub nie, lecz z równem zajęciem rozpatruje drzewo pomarańczowe i wawrzyn, jak sosnę i brzozę, różę i liliję, jak kąkol i pokrzywę, podobnie historyk literatury powinien mieć wyłącznie na oku przedmiotowy rozwój piśmiennictwa, a wstrzymać się przy tem bezwzględnie od wszelkich sądów osobistych, od wszelkiego uznania lub potępienia tych lub owych utworów.

Zwolennicy tej metody zapominają, że cała dusza badacza, jego najwznioślejsze dążności i aspiracje życiowe zbyt ściśle się wiążą z objawami życia umysłowego narodu, aby mógł w istocie patrzeć na nie, jako na coś dla niego obcego, jako na przedmiot zewnętrzny względem jego własnych myśli i uczuć, jakim jest np. którakolwiek z roślin, lub inny jaki przedmiot świata zmysłowego. Największy przymus, dokonany na samym sobie, nie może doprowadzić badacza do wymaganego przez ową nienaturalną doktrynę bezwzględnego zobojętnienia dla badanego przedmiotu. Zawsze tu i ówdzie ujawni się współudział jego duszy w myślach, uczuciach i dążnościach owych rzeczników narodu, których utwory piśmiennicze on bada; zawsze, mimo woli i wiedzy, wplata się jego poglądy osobiste na rzeczy w przedmiotowe napozór przedstawienie historii literatury.

Już samo stopniowanie utworów piśmienniczych, określenie porównawcze ich dziejowego znaczenia, — a przecież wszystkie bezwzględnie równego znaczenia nie mają i mieć nie mogą, — zmusza go do nadania im większej lub mniejszej wartości, a więc i do ich oceny na podstawie pewnego, przez niego samego uznanego kryterium. Wskutek tego i najbardziej przedmiotowy w teorii badacz rozchodzi się z konieczności ze swoją doktryną i przedstawia w praktyce dziwną dwulicowość, której usunąć nie można przez wyznaczenie, że bezwzględna przedmiotowość sądu nie daje się wprawdzie osiągnąć, że jednak pomimo to powinna pozostać ideałem naukowym historyka i krytyka.

Jednostronnemu obiektywizmowi przeciwstawia się równie jednostronny subiektywizm. Powołuje się on nie tylko na prawa, ale poprostu na obowiązek badacza rozpatrywać i oceniać utwory piśmiennictwa ze swego osobistego punktu widzenia. Za główne kryterium przy rozbiórce i ocenie utworów, subiektywizm uznaje

tedy pogląd na świat samego badacza, jego przekonania nie tylko estetyczne, ale też polityczne i religijne. Wszystko, co się zgadza z temi przekonaniami, on ma prawo, a nawet obowiązek chwalić i podnosić; ganić zaś i potępiać wszystko, co się rozchodzi z jego osobistym sposobem widzenia.

Nie trudno spostrzedz, że tak pojęta zasada subiektywizmu otwiera na rozcież wrota wszelkiej tendencyjności i uznaje jej zupełne uprawnienie na polu naukowego obrobienia dziejów literatury. Historia wskutek tego przestaje być mistrzynią zarówno dla chwili bieżącej, jak i dla prawidłowego postępu na przyszłość, a staje się środkiem pomocniczym do przeprowadzenia walki stronnicej w tym lub owym kierunku. Historyk nie wznosi się już ponad stronnictwa i partye, nie jest sędzią sprawiedliwym, przestrzegającym sumiennie zasady: *sumum cuique*, lecz przyjmuje udział osobisty w zgiełku sprzecznych dążeń danej chwili i zamiast rozważyć spokojnie dane za i przeciw względem każdego szczegółowego objawu, zgóry ma sąd wyrobiony, uznanie lub potępienie dla wszystkiego, co mu dzieje nasuwają. Taki subiektywizm ma charakter publicystyczny, ale nie naukowy; nadaje on do obrony stronnicych haseł w odrębnych rozprawach, lecz nie do całości kształtu historii literatury jako nauki.

Jak na polu teorii poznania, przy pomocy krytycznego rozbioru odnośnych objawów, można dojść do właściwego zrównoważenia podmiotu i przedmiotu, tak, sądzę, cel ten osiągnięty być może również i w tej specjalnej kwestyi metodologicznej o wzajemnym do siebie stosunku podmiotowego i przedmiotowego czynnika krytyki naukowej w zakresie historii wogóle, a w szczególności historii literatury. Subiektywizm i obiektywizm nie wyłączają się nawzajem, — jak się nawzajem nie wyłączają podmiotowa organizacja oka i światło przedmiotowe, — lecz się dopełniają, gdy spełniają właściwe sobie funkcje w życiu i rozwoju umysłowym człowieka. Takie dopełnienie tych czynników starałem się uzasadnić w mym Wstępie krytycznym do filozofii (wyd. 2-gie, str. 86 i nast.) ze stanowiska ogólnego poglądu na proces poznawczy; w zastosowaniu zaś do dziejów życia umysłowego zaznaczyłem ten pogląd w głównych zarysach w pierwszym zeszyście Historii filozofii w Polsce (str. 24 i nast.).

Według mego przekonania, zasadą krytyczną, a więc kryterium, przy rozbiorze i ocenie szczegółowego objawu dziejowego, a więc i utworu piśmienniczego, powinno być ogólne, ale ściśle pojęcie typowej istoty samego przedmiotu, badanego w swym historycznym rozwoju. Takie pojęcie nazwać można i deą przedmiotu, bo termin ten oznacza właśnie istotę, typ, czyli właściwą treść zasadniczą danego przedmiotu. Szczegółowe fakta dziejowe są objawami tej istoty rozwijającego się przedmiotu, jego idei, typu, energii, i mają dodatnią lub ujemną wartość dla samego przedmiotu stosownie do tego, czy przyczyniają się do wiernego i pełnego uwydatnienia jego typu, czy też zbaczają od niego i wstrzymują

jego rozwój postępowy. Przecież i biolog ocenia normalny lub znormalny stan danego szczegółowego organizmu i jego funkcji według ogólnego pojęcia o typie, który w tym organizmie się uwydatnia i według zasadniczych funkcji życiowych, łączących się z owym typem. Dlatego właśnie w idei typowej mamy niezachwianą kierowniczą zasadę dla oceny wszelkich odnośnych objawów szczegółowych.

W historii filozofii kryterium zasadniczem dla wszelkich sądów o tym lub owym filozofie, o tej lub owej szkole filozoficznej powinna być idea filozofii, jako dążności krytycznej do ogólnego na świat poglądu. Historyk filozofii, mając na oku naukowy pogląd na jej dzieje, powinien rozpatrywać systemata i poglądy filozoficzne nie ze stanowiska swej własnej filozofii, lecz ze stanowiska filozofii wogóle, jej istoty. Uznanie swoje lub zarzuty opierać winien nie na zgodności lub sprzeczności obcych poglądów z własnymi, lecz na tem, czy i o ile owe obce poglądy przyczyniły się do rozwoju zasadniczych czynników samej filozofii, jej dążności do krytycyzmu i ogólnego na świat poglądu, czy też i o ile wstrzymywały ten rozwój. To będzie ocena przedmiotowa, przyjmująca pod uwagę sam przedmiot badany, wolna od wszelkiej osobistej tendencyjności, a jednak nie zimna, obojętna, bo rozwój postępowy samego badanego przedmiotu interesuje i zajmuje żywo badacza i on wyraża to swoje osobiste zajęcie się przedmiotem w swych sądach o jego postępie w kierunku coraz pełniejszego uwydatnienia treści zasadniczej.

Takież same kryterium odnaleźć należy i na polu historii literatury. Należy wnikać w jej istotę przedmiotową, w jej treść typową, w jej ideę, a to doprowadzi bezpośrednio do zasady kierowniczej przy wszelkich sądach krytycznych o szczegółowych utworach piśmiennictwa; doprowadzi do określenia miary, jaką do nich przykładać należy w celu ścisłego oznaczenia ich wartości dziejowej i porównawczej.

Otóż sądzę, że określić należy literaturę wogóle, jako dążność do możliwie pełnego i wszechstronnego uwydatnienia życia umysłowego za pośrednictwem utworów piśmiennictwa. A że życie umysłowe, jak jednostek, tak narodów, znajduje swój naturalny wyraz w dążności do wytworzenia piękna, przyswojenia sobie prawdy i urzeczywistnienia dobra (zob. w tym względzie Wstęp krytyczny do filozofii, str. 141 i nast.), to uwydatnienie tych właśnie dążności przy pomocy piśmiennictwa stanowi istotę typową, ideę przewodnią wszelkiej literatury. Z tego też stanowiska historyk literatury rozpatrywać i oceniać winien zarówno rozliczne okresy w rozwoju piśmiennictwa, jak i działalność pojedynczych pisarzy, jak wreszcie ich szczegółowe utwory.

Praktyczne zastosowanie tego kryterium nie powinno przedstawiać poważniejszych trudności. Im jaki utwór piśmienniczy pełniej i wszechstronniej uwydatnia owe zasadnicze dążności życia umysłowego do piękna, prawdy i dobra, lub się przyczynia do

stopniowego uwytatnienia tych dążeń, tem jest doskonalszym wyrazem swego typu, tem wydatniejsze stanowisko należy mu się w dziejach literatury, podczas gdy utwory, które w ten lub inny sposób wstrzymują lub przerywają owe zasadnicze dążności życia umysłowego i nie nadają im odpowiedniego wyrazu, uznać należy za objawy ujemne, szkodliwe. Mogą one często wyrzucić wpływ decydujący na ten lub ów okres literatury; mogą mieć swych przedstawicieli i zwolenników; ale ze stanowiska dziejowego, ze stanowiska dążeń do pełnego i wszechstronnego wyrażenia życia umysłowego w utworach piśmienniczych, objawy tego rodzaju mają charakter patologiczny, a historyk i krytyk powinien wykazać, jakie przyczyny spowodowały tego rodzaju odstępstwa od normalnego życiowego rozwoju typu i jakie siły żywotne im przeciwdziałały w celu przezwyciężenia tych zbroceń chorobliwych i nawrócenia ogólnego pochodzenia życia umysłowego w utworach piśmiennictwa na drogę zdrowego, prawidłowego postępu.

Tu obiektywizm sądu, mającego na oku sam przedmiot badany, jednoczy się ze subiektywnym żywym udziałem badacza w postępie dzisiejszym przedmiotu, bez wszelkiej wewnętrznej sprzeczności, ale też bez jednostronnego rozwoju jednego z tych czynników na niekorzyść drugiego.

Bardziej szczegółowe i głębsze wyjaśnienie tej kwestyi metodologicznej wydaje mi się jednym z najważniejszych zadań każdego sumiennego historyka literatury polskiej, gdyż od rozwiązania tej kwestyi zależy jego udział osobisty, indywidualny w opracowaniu dziejów piśmiennictwa, jego sąd zarówno o ogólnym charakterze tych dziejów jak i o wartości każdego szczególnego utworu.

